Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 221. **Kraków, Środa dnia 10 Sierpnia 1904 r.** **Rok XII.**

Anglicy w Lhassie.

Ekspedycja angielska w Tybecie stanęła dn. 3 b. m. pod Lhassą i rozbiła namioty koło wzgórz Patala, gdzie stoją pałace Dalaj Lamy. Ekspedycja ta wyruszyła z Indji w grudniu roku zeszłego pod dowództwem jenerała Macdonald'a, oraz upoważnionego do pertraktacji pułkownika Younghusband'a i po ośmiu miesiącach niesłychanych trudów klimatu i terenu, oraz ciągłych walk z Tybetanami, stanęła wreszcie u celu.

Przybycie Anglików do Lhassy jest faktem doniosłego znaczenia politycznego i cywilizacyjnego. Znaczenie polityczne polega na tem, że Rosja traci swoje wpływy i znaczenie w Tybecie, a wyparta stąd odrazu i pozbawiona możności przeszkodzenia faktowi dokonanemu, poniesie nader dotkliwą klęskę. Nie ulega bowiem najmniejszej nawet wątpliwości, że Anglicy po zawarciu z Dalaj Lamą traktatu, dla siebie bardzo korzystnego, bo popieranego karabinami Macdonalda, nie ustąpią z zajętej raz pozycji i postarają się pozyskać dla siebie Tybetańczyków a usposobić ich wrogo przeciw Rosji. Rosja, zaangażowana obecnie w wojnę, nie może teraz przeciwdziałać temu skutecznie. Anglja zręcznie wyzyskała wojnę japońsko-rosyjską: Tybet jest dla Rosji stracony.

Znaczenie cywilizacyjne przybycia do Lhassy polega na rozświetleniu tajemnicy, otaczającej to święto miasto i na przeniesieniu go z krainy baśni do rzeczywistości. Lhassa była do tej pory nieznaną, równie jak nieznane są do tej pory pewne części Tybetu.

Tybetanie nie wpuszczali do siebie nikogo. Zaglądnęło tam kilku misjonarzy — pierwszym był w r. 1624 Jezuita Audrada, w czasach nowszych Przewalski odbył 5 wypraw do Tybetu, Swen Hedin dwie wyprawy, ale mimo to Tybet do tej pory krył w sobie tajemnice. Obecnie ekspedycja angielska otworzyła drogę do zbadania go.

Wejście Anglików do Lhassy i rozszerzenie wpływu angielskiego z Indji na Tybet, napotka rzecz jasna na reakcję Rosji. Prawdopodobnie jednak dopiero po ukończeniu obecnej wojny zajmie się ona energiczniej tą sprawą i wyprowadzi na karty dziejów kwestję tybetańską.

WOJNA.

Ucieczka Rosjanina z niewoli japońskiej.

II. „Jak się rzekło — ciągnie dalej korespondent paryskiego dziennika — Belwigo, jak wszyscy żołnierze rosyjscy, nie miał wcale karty geograficznej, „ani kalendarza“, nie wiedział zatem, gdzie się znajduje. Koledzy jego, wcześniej ujęci, zapewniali, że prawdopodobnie muszą być blisko jakiegoś większego miasta; on zaś sam sądził, że wzięto go do niewoli w miejscowości, noszącej miano Tatingki. Przypomina sobie, że mijając wioskę, widział w niej cerkiew rosyjską, zbudowaną z drzewa. A zresztą, dopóki szedł przez Mandżurję, mało go obchodziło, jak się co zowie. Mandżurja, to przecie smutna przyczyna nieszczęśliwej wojny, pochłaniającej tyle ofiar. Cztery dni z rzędu, raz pieszo, raz konno, zdążano do jakiegoś nie wielkiego portu morskiego, w którym oczekiwał już statek parowy.

— W ciągu naszej podróży — mówił „sołdat“ — zdziwieni byliśmy ogromnie, ja i towarzysze moi, pewnym rodzajem serdecznej, chociaż pełnej szacunku poufałości żołnierzy japońskich z ich oficerami. A jednak każdy z nich był duszą i ciałem przywiązany do swojego dowódcy i chętnieby mu oddał życie w ofierze. Przytem, aż miło było patrzeć, z jaką punktualnością odbywała się służba w ich szeregach.

Nadto Sergjusz Władymirowicz zauważył, że żołnierz japoński jest stokroć lżejszy i zwinniejszy od żołnierza rosyjskiego, który objuczony ciężką odzieżą i cięższym jeszcze rynsztunkiem, ledwie poruszać się może.

Jeńców wsadzono natychmiast na statek. — W dwa dni potem przybijali do brzegów Japonji w Szikoku. Zapytałem: „Jakże jeńcy rosyjscy przyjęci zostali przez Japończyków?“

— Nawet przez myśl nam nie przeszło, że będziemy tak dobrze przyjęci. Japonki szczególnie witały nas bardzo życzliwie i radośnie, śpiewając i tańcząc przed nami. — W ciągu całego mego pobytu w Szikoku ani razu nikt mnie nie obraził, ani słowem, ani czynem. Moich towarzyszy także. Podzielono nas na grupy i osadzono w jednej dzielnicy miasta. Mieszkańcy sami zaopatrywali nasze potrzeby. Sądzę, że im za to płacono. Staliśmy po trzech w jednym lokalu, przy jednej rodzinie. Miano o nas ciągłe staranie. Jadaliśmy kaszę (ryż prawdopodobnie), mięso solone i inne japońskie potrawy, bardzo pożywne. Cały dzień mogliśmy swobodnie chodzić po mieście, bo nie narzucono nam żadnej pracy. Zapowiedziano nam tylko z góry, że gdybyśmy uciekli i na nowo wstąpili do szeregów rosyjskich, nie omieszkanoby nas rozstrzelać po powtórnem ujęciu. A jednak, chociaż nam było dobrze, jak w raju, nudziliśmy się strasznie. — Z nudów przyszła nam myśl uciec. W dziewięciu umówiliśmy się, że umkniemy. Do kółka naszego należało siedmiu Kozaków, jeden ciężko chory Polak i ja. — Wydaliwszy się z Szikoku, gdzieśmy nie byli wcale pilnowani i gdzie bawiliśmy dni ośm, zrzuciliśmy nasze rosyjskie mundury i nabyliśmy odzież cywilną. Kupiłem za pięć franków marynarkę, którą mam na sobie. Bez przeszkód przybyliśmy do Nagasaki.

Wielki, pośpieszny okręt angielski miał właśnie z portu wypłynąć. Nie wiedząc, jak mamy się kierować, wszyscy razem wsunęliśmy się cichaczem na jego pokład, a potem ukryliśmy się gdzie kto mógł, lękaliśmy się bowiem, aby nas nie zaaresztowano i nie oddano władzom miejscowym. Dowiedzieliśmy się dopiero później, że Japończycy nie rewidują nigdy statków angielskich. Parowiec, podniósł kotwicę i puścił się w drogę, a w godzinę potem już nas majtkowie znaleźli na dnie okrętu. Nie mieliśmy pieniędzy na opłacenie podróży, więc użyto nas przy maszynach jako pomocników palaczy.

Tu sołdat przerwał swoje opowiadanie i westchnął głęboko.

— Czy źle się z wami obchodzono? — zapytałem.

— Nie. Karmiono nas doskonale, ale praca była, dla nieprzyzwyczajonych do niej, strasznie ciężką. Dzień i noc spędzać trzeba było w temperaturze okropnie gorącej, nago, w drewnianych na nogach trzewikach. Pracowaliśmy sześć godzin z rzędu nieustannie, drugie zaś sześć pochłaniał spoczynek. Zajęcie nasze uregulowane było sprawiedliwie, a jednak „ruskiemu człowiekowi“ trudno było wytrzymać!

Sergjusz Władymirowicz, wraz z swymi towarzyszami wylądował nareszcie w Port-Said. Tu, ośmiu, którzy znaleźli zarobek, nie chciało wracać do ojczyzny. On jeden tylko, po dwudziestoczterogodzinnym pobycie w porcie, napisał list do rodziców. Opowiedział w nim dzieje swojej ucieczki i zawiadomił, że wkrótce przybędzie do Marsylji, a może do Tulonu, albo Hawru, nie wiedział bowiem dokąd go los i przypadek zaniosą, a zresztą nie zdawał sobie sprawy, gdzie się porty wymienione znajdują. Poczem wśrubował się znowu na pokład jakiegoś parowca angielskiego i ukrył się w składzie lin okrętowych. Ma się rozumieć, że majtkowie go w nim znaleźli. Użyto go tym razem dwa razy dziennie do mycia pokładu. On nie protestował, lękał się bowiem, żeby go znowu nie zapędzono do palenia.

Spełniając sumiennie, stokroć łatwiejsze obecnie obowiązki, wysiadł nareszcie w Marsylji w ostatnich dniach lipca. Tu pobiegł natychmiast do konsula rosyjskiego, gdzie mu doręczono odpowiedź rodziców na list, wysłany z Port-Said. Ale rodzice jego są ubodzy, więc chociaż ucieszyli się mocno wiadomościami, otrzymanemi od syna, pieniędzy na drogę mu nie przysłali. Zażądał więc zasiłku od konsulatu, lecz urzędnicy biurowi odpowiedzieli, że pieniędzy nie mają i że łatwiej może je dostanie w konsulacie w Nizzy. Belwigo, nie tracąc ani chwili czasu, chociaż — jak wiemy — nie umie ani słówka po francusku, puścił się w drogę, która trwała dni cztery. Przymierał głodem, ale szedł żwawo. Zaglądał do domków, stojących nad wybrzeżem, ale — jak powiada — ile razy poprosił o kawałek chleba, dawano mu szklankę wody i przeciwnie, gdy prosił o wodę, dostawał kawałek chleba. Nie sprawiało mu to kłopotu, bo jako prawdziwy żołnierz rosyjski umiał sobie radzić. Wyrywał w polu kartofle i piekł je na węglach, przy ogniskach, które po nocy rozniecał. Żandarmi francuscy, którym fizjonomja i strój Sergjusza Władymirowicza, a zwłaszcza apetyt, z jakim pożerał cudze ziemniaki, nie podobały się wcale, trzy razy zatrzymali go na drodze, pytając o papiery. Zbieg odpowiadał na migi, że niema paszportu. Nareszcie jeden poprosił go o pokazanie portmonetki. Belwigo nie zrozumiał. Wtedy żandarm wyjął swoją z kieszeni, a sołdat naśladując gest stróża bezpieczeństwa publicznego, wyciągnął z zanadrza olbrzymi worek skórzany, który w czasie swego pobytu w Mandżurji otrzymał, jako dar, przysłany przez cesarza na święta wielkanocne. Worek niestety był pusty...“

Korespondent, skończywszy, jak wyżej, streszczenie opowiadania przygód jeńca rosyjskiego, zwraca się do swych czytelników francuskich z prośbą o jak najrychlejsze napełnienie worka, podarowanego Sergjuszowi Władymirowowi przez cara, choćby tylko srebrną monetą, inaczej bowiem biedny „sołdat“ nie ujrzy ani ojca, ani trzech sióstr, oczekujących na niego prawdopodobnie z utęsknieniem.

Drobne wiadomości z wojny.

Nowe ofiary polskie. Spis poległych i rannych na placu bitwy, ogłoszony w *Russk. Inw.* zamieszcza następujące nazwiska polskie:

Ranni: kapitan sztabowy 121-go p. p. Aleksander Kamiński, kapitanowie 122 p. Tambowskiego pp. Wiktor Bogajewski i Konstanty Romaszkiewicz, kapitan sztabowy Markowski, kapitan Józef Bańkowski i podchorąży Domagalski.

Zgon jenerała Kellera, nastąpił wśród następujących okoliczności. Przedsięwziął on z nieliczną eskortą inspekcję jednej z rosyjskich pozycji. — Gdy się zbliżył do baterji, padł na nią szrapnel japoński pomiędzy dwoma działami. Jenerał miał na sobie letni, biały mundur rosyjski, służący doskonale za cel nieprzyjacielskim pociskom. To też legł wkrótce osypany gradem rozpryśniętych kawałków granatu. Ciało jego pokryte było trzydziestu sześciu ranami, z których dwie w twarzy, trzy zaś w piersi w okolicach serca. Pęknięcie granatu było tak nagłe i gwałtowne, że obaliło na ziemię konia pułkownika Oranowskiego, szefa generalnego sztabu. Hrabia Keller zmarł niemal natychmiast po upadku, nie męcząc się wcale.

Japonja i Korea. Korespondent *Prawitielstwiennago Dniewnika* telegrafuje z Mukdenu treść wiadomości, podanej przez dziennik chiński *Gagoin-pao.* „Po powrocie do Tokio pełnomocnego posła japońskiego, akredytowanego przy cesarzu koreańskim, zebrała się rada stanu, w celu zastanowienia się nad polityką, jaką w przyszłości prowadzić należy w Korei. Członkowie rady powyższej postanowili: 1 Korea pozostanie stanowczo pod protektoratem japońskim; 2 Jeden z ministrów japońskich rezydować będzie stale w Seul i otrzyma od rządu koreańskiego pełne prawo kontrolowania spraw wojskowych i politycznych w kraju“.

Paralelki polskie w Lipniku.

Lipnik w lipcu.

Jak wiadomo, zaprowadzenie nauki z wykładowym językiem polskim w szkołach ludowych w Lipniku pod Białą, stało się powodem zaostrzenia stosunków pomiędzy rzeczywistą większością polskiej ludności, a niemiecką reprezentacją tejże gminy.

Rada szkolna krajowa, wskutek prośby polskich rodziców w Lipniku, poleciła inspektorowi okręgowemu w Białej, przeprowadzenie komisji, celem protokularnego przesłuchania polskich ojców rodzin i spisania listy dzieci obowiązanych do nauki szkolnej.

Komisję tę przeprowadził z wszelką ścisłością powiatowy inspektor szkolny w obecności naczelnika gminy Lipnika, Zipsera, oraz członków Rady szkolnej miejscowej, Hofmana i Wilmana. Komisja odbyła się w dniach 17 i 23 czerwca w kancelarji gminnej w Lipniku. Miejsce i czas, przeznaczone na odbywanie komisji, były dla polskich rodziców bardzo niedogodne, a pod pewnym względem nawet odstraszające.

Większość bowiem polskich ojców rodzin, to robotnicy fabryczni, którzy z trudem mogli się w dzień powszedni oderwać od pracy, a idąc do kancelarji gminnej przed oblicze wyżej wymienionych członków swierzchności gminnej i rady szkolnej miejscowych, narażali się wobec nich bądź na osobiste nieprzyjemności, bądź na doniesienie i oskarżenie przed hakatystycznymi pracodawcami. Ponadto uwijali się w domu gminnym i około lokalu, w którym się odbywała komisja, różni agitatorowie, którzy bądź namowami, bądź postrachami usiłowali skłonić polskich rodziców, aby od żądania polskiej nauki odstąpili.

Jednych straszono tem, że obstając przy swoich żądaniach, będą musieli płacić nowe datki na budowę polskiej szkoły; innym zapowiadano, że gdy z powodu wprowadzenia polskiej nauki, spadną na gminę ciężary, wszyscy właściciele domów podniosą polskim robotnikom komorne. Nie obeszło się bez pogróżek, czynnych zniewag, bo gdy chciano urządzić zgromadzenie polskich rodziców, celem omówienia tej sprawy, hakatyści z socjalnymi demokratami grozili napadem i rozproszeniem zebranych kamieniami.

Pomimo tych pogróżek i trudności zgłosiło się przeszło 60 ojców rodzin, a ostateczny wynik komisji wykazywał 83 dziatek polskich w wieku szkolnym.

Dodać trzeba, że p. Pelikan, inspektor szkolny za to samo, iż wykonując dane mu z góry polecenie, komisję przeprowadził, stracił zaufanie u Niemców, którzy go w piśmie: *Bielitzer-Bialaer Anzeiger* oskarżali o stronniczość. Zapewne dlatego, że spis dzieci podał rzeczywisty, i nie mógł, w myśl życzeń hakatystów, liczby polskich dziatek umniejszyć.

Akta komisji zostały odesłane do Rady szkolnej krajowej, która zaopatrzywszy stan rzeczy, postanowiła: „a b y o d 1 w r z e ś n i a 1904 przy s z k o l e l u d o w e j w L i p n i k u z a p r o w a d z o n o p o l s k i e p a r a l e l k i".

Oczywiście zaprowadzoną zostanie najpierw klasa 1-sza, a następnie otwierane będą co roku dalsze klasy — tak, że z czasem powstanie 5 klasowa polska szkoła ludowa w Lipniku, równoległa z szkołą niemiecką.

W ten sposób usuniętą została nareszcie, po k i l k u d z i e s i ę c i u latach, krzywda polskiej ludności w Lipniku i położono tamę bezprawnej germanizacji polskich dziatek.

Pierwszy cesarz austrjacki.

(Młodość cesarza Franciszka II. — Jego słabowitość w latach dziecięcych. — Stryj i ojciec. — Wychowanie włoskie. — Djalekt wiedeński. — Umysłowość i charakter. — Położenie dynastji w 1804 r. — Tytuł cesarski Napoleona I. — Narodziny Austrji).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W sierpniu 1804 r. cesarz Franciszek II-gi liczył 36 lat. Wysoki, chudy, o twarzy długiej, wygolonej starannie, nieruchomej, zimnej, robił wrażenie człowieka chorowitego. Silnej konstytucji istotnie nie posiadał. Ale obawy stryja, Józefa II. się nie sprawdziły. Józef II, ujrzawszy synowca po raz pierwszy w 1784 r., gdy tenże liczył lat szesnaście, skarżył się w listach do przyjaciół, że chłopak ma zdrowie zupełnie zrujnowane. Kobiece wychowanie w Florencji wyszło mu na złe. Tymczasem potem młody książę, ożeniony wcześnie, w 21-ym roku życia, smężniał i żył stosunkowo dłużej, aniżeli stryj i ojciec.

Pierwszy bowiem dożył tylko 49 lat, drugi (cesarz Leopold II) żył jeszcze krócej, 45 lat, zatruwszy się pobudzającymi erotycznie specyfikami, w jakie obfitował wiek XVIII.

Z urodzenia i z wychowania Franciszek II był raczej Włochem, niż Niemcem. Urodził się w Florencji 12 lutego 1768 r. Jego przyjście na świat wprawiło babkę Marję Teresę w taką radość, że odebrawszy wiadomość w Wiedniu dziewiątego dnia przez umyślnego gońca, w szlafroku i pantoflach, jak stała, wieczorem koło ósmej z swych apartamentów prywatnych pobiegła korytarzami do teatru w Burgu, otworzyła drzwi swojej loży i krzyknęła do zgromadzonej publiczności: „Leopold ma chłopca! A to się gracko spisał!"

Porządnie po niemiecku cesarz Franciszek przez całe życie nie mówił. Przyswoił sobie djalekt wiedeński i tego używał w rozmowie z ministrami i z petentami na posłuchaniach, czem sobie zaskarbił ogromną wziętość wśród ludu stolicy.

Charakteru był skrytego, umiał się maskować; inteligencji lotnej nie posiadał, lecz umiał obserwować. Od czasu do czasu swoim obserwacjom dawał upust w bardzo kostycznych, złośliwych dowcipach; najczęściej brał za temat swych uwag zjadliwych biurokrację austrjacką, której wady znał na wylot, acz ich nie myślał leczyć i usuwać.

Wybitnem bowiem znamieniem jego charakteru był konserwatyzm, wynikający z nieufności do wszelkich zmian, z podejrzliwości do wszystkich urzędników i do każdego ich czynu, ociężałość myślenia, upór. Te wady przecież zabezpieczały go przed szybkiem zniechęceniem i upadkiem na duchu w chwilach niebezpieczeństw, oraz klęsk. Inny monarcha pod brzmieniem ciosów, jakie na niego spadały, rzuciłby się na niebezpieczne eksperymenty.

Franciszek II. wstąpiwszy na tron bardzo młodo, bo w 24 roku życia, bez wzruszenia i nierozchawie się zachowywał wobec klęsk, które oręż austrjacki poniósł w spotkaniu z Francuzami w 1794 r., w 1797 (pokój w Campo-Formio odbiera Habsburgom Niderlandy i Lombardję, w 1797 (niekorzystny pokój w Luneville). Ale los sam mu rzuca w ręce nowe nabytki. Po trzecim rozbiorze Polski zabiera olbrzymią część Rzeczypospolitej: Kielce, Radom, Lublin, Siedlce aż po Grochów u rogatek pruskiej Warszawy. Za Lombardję w 1797 r. bierze Wenecję.

Jedyną zmorą, która go trapi pod owe czasy, to pierwszy konsul Napoleon Bonaparte. Wobec otoczenia nie tai, że władca Francji ma wszystkie znamiona Antychrysta. Nie przeczuwał, że ów Antychryst, dwukrotnie zabrawszy mu stolicę, wreszcie zostanie jego zięciem.

W drugiej połowie maja nadeszła od posła austrjackiego w Paryżu wiadomość niewesoła: Napoleon Bonaparte koronował się cesarzem, zaznaczając, iż się uważa za spadkobiercę Karola Wielkiego.

Na dworze wiedeńskim zapanował popłoch. Franciszek II piastował wprawdzie tytuł cesarski, ale był cesarzem rzymskim narodu niemieckiego, cesarzem z wyboru książąt-elektorów Rzeszy niemieckiej. Kto mógł zaręczyć, czy pod naciskiem Napoleona elektorowie przy wyborze następnym, zamiast wybrać Ferdynanda, syna Franciszka II, nie oddadzą korony Napoleonowi. I tak już książęta nadreńscy pozostawali pod wpływem Francji.

Wówczas cesarz Franciszek II, idąc za radą doradców doświadczonych, zdecydował się na przełomowy czyn w dziejach swego panowania i w dziejach domu Habsbursko-Lotaryńskiego, postanowił przyjąć tytuł cesarza austrjackiego pana dziedzicznego wszystkich królestw i ziem,

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

33 (Ciąg dalszy).

Na nieszczęście umarła, zanim odniosło tryumf to, co oni nazywali dobrą sprawą.

Przed śmiercią zrobiła brata depozytarjuszem majątku swoich dzieci. W każdym razie, w ostatniej chwili, przypomniawszy sobie wolę męża, wymogła, aby syn jej i córka odebrali wykształcenie w Anglji.

Anthony i Paulina zostali tedy umieszczeni w pensjonatach angielskich: a że nie posiadali znajomych i przyjaciół w ojczyźnie ojca, spędzali wakacje we Włoszech.

W ten sposób rośli i dojrzewali na pół pod wpływem włoskim, na pół angielskim.

Ceneri zarządzał ich majątkiem w porozumieniu i z pomocą doskonałego adwokata.

Wtedy to wybiła godzina dawno oczekiwana! Ceneri, widząc potrzeby kraju, przelał na ten cel cały prawie majątek siostrzeńców. Dlaczego miał się wahać?

Gdyby siostra jego żyła, — byłaby oddała wszystko dla Włoch....

Czyż dzieci jej nie były na pół włochami?

Ceneri poświęcił bezlitośnie całą ojcowiznę sierot. Zachował tylko kilkanaście tysięcy funtów szterlingów zaledwie. Jego pupile rośli, więc te pieniądze zostawił na dokończenie ich wykształcenia.

Paulina obiecywała być tak piękną, iż nie troszczył się o jej przyszłość.

Łatwo jej przyjdzie znaleźć męża bogatego.

Co się tyczy Anthony'ego, ten, jak dojdzie do pełnoletności, Ceneri zdecydowany był powiedzieć mu, na co poszedł jego majątek, prosić o przebaczenie, a nawet ponieść karę za swój czyn nielegalny.

Anthony, choć nie sympatyzował z przekonaniami wuja, nfał mu jednak bezwarunkowo, przekonany, że po dojściu do lat odbierze wspaniałą ojcowiznę, powiększaną jeszcze procentami i oszczędnościami.

Dopóki wystarczało mu pieniędzy na zadowolenie wymagań siostrzeńca, który wydawał bez rachuby, z szaloną rozrzutnością, Ceneri odwlekał chwilę wyznania.

Pomysł Macari'ego, jaki później próbował urzeczywistnić z moim udziałem, podając prośbę do rządu włoskiego, aby otrzymać zwrot kapitałów wydanych na korzyść Włoch, ten pomysł utkwił Ceneri'emu w głowie.

Lecz, aby wprowadzić go w wykonanie, trzeba było zawiadomić Anthony o swojem postępowaniu, gdyż w imieniu tego ostatniego, prośba powinna była być podana.

A w miarę jak nieuniknioną skandal się zbliżał, doktór obawiał się coraz więcej. Zbadał on dobrze charakter jednocześnie lekki, gwałtowny i uparty młodego Anthonyego March, przewidywał, iż dowiedziawszy się prawdy, pierwszym jego popędem będzie chęć zemsty na depozytarjuszu niewiernym.

Ceneri miał przed sobą perspektywę kary zasłużonej.

Powoli chęć uniknięcia następstw swoich czynów, wzmagała się w jego umyśle.

Co prawda, nie czuł nigdy wielkiego przywiązania dla dzieci anglika, który zabrał mu siostrę. — Dzieci te zanadto podobne były do ojca.

W stowarzyszeniu tajemnem, do którego należał, doktór był osobistością znaczącą; gdyby został zrujnowany lub uwięziony, sprawa by na tem cierpiała. Czyż nie miał prawa położyć na szalach swoich wzniosłych zamiarów z próżnem i lekkomyślnem życiem siostrzeńca? Rozumował w ten sposób i perswadował sobie samemu, że to było w interesie ludzkości.

Anthony March miał wtedy lat dwudziestu dwa. — Wesoły i o nic się nie troszczący znosił dotąd odkładanie z dnia na dzień, uregulowania interesów.

Skąd mu się wzięło w końcu podejrzenie? Naraz zmieniło się jego postępowanie, zaczął wymagać, aby został mu oddany spadek po ojcu.

Ceneri, ażeby go uspokoić, obiecał, iż podczas pobytu swego w Londynie zda rachunki z opieki.

W rzeczywistości, nie mógł dłużej zwlekać gdyż ostatnia pensja, którą wziął Anthony zredukowała do zera to, co zostało z jego ojcowizny.

Wtedy wmieszał się Macari.

Od lat kilkunastu był on dla Ceneri'ego ajentem bardzo użytecznym, lecz w każdym razie nie miał ani wzniosłych idei, ani bezinteresowności swojego mistrza. We wszystkich spiskach widział tylko środek dorobienia się pieniędzy. Zamieszany w czynności Ceneri'ego, towarzyszył mu wszędzie; w ten sposób miał okazję widzenia Pauliny.

Zajął się nią i prześladował miłością przez lat kilka. Paulina po kilkakroć dawała mu do zrozumienia, że napróżno czas traci; pomimo to nie zrzekał się swoich zamiarów.

Ceneri nie zachęcał go wcale, lecz nie chciał ranić jego miłości własnej, a widząc, że dziewczyna nie wzrusza hołdy Macari'ego, osądził, że najlepiej zostawić to czasowi, spodziewając się, że w końcu Macari się znuży.

Paulina pozostawała na pensji do lat ośmnastu. Następnie spędziła dwa lata z wujem we Włoszech, rozłączona z bratem, którego gorąco kochała. Ucieszyła się niezmiernie gdy doktór zawiadomił ją, iż interesy powołują go do Londynu i że ona będzie mu towarzyszyć.

Ceneri, ażeby módz swobodniej przyjmować licznych swoich przyjaciół politycznych, wynajął dom z meblami, w którym ku wielkiemu niezadowoleniu Pauliny, pierwszy zjawił się Macari.

Lecz obecność tego ostatniego zdawała się niezbędną Ceneri'emu; niedługo nawet sprowadził się do domu przy alley Horace.

(Ciąg dalszy nastąpi).

należących do domu Habsburskiego. Dn. 11 sierpnia 1804 r. ukazał się odpowiedni patent.

Cesarstwo austrjackie się urodziło...

Polak na usługach komisji kolonizacyjnej.

Dawny właściciel Modliszewa, które przez o-hydny podstęp dostało się w ręce komisji kolonizacyjnej nadesłał *Dziennikowi Poznańskiemu* list wyjaśniający całą sprawę. Pan Żychliński pisze:

„Rzadkim i szczególnym przypadkiem przez pomyłkę notarjusza berlińskiego dostał się do rąk moich akt notarjalny z 26 czerwca, numer 243, w którym Jan hr. Bniński za wynagrodzeniem 30 tysięcy marek obowiązuje się odstąpić Gorazdowo — o którego kupno równocześnie pertraktował, a które to pertraktacje właściciel zawczasu zerwał — znanemu panu Kronheimowi z Bydgoszczy, a więc w dalszej konsekwencji komisji kolonizacyjnej.

„Wnioskować, niestety, z tego muszę, jak i z tej okoliczności, że suma mi wypłacona, zapisana była przez panią hrabinę Bnińską, a później przepisana została na bydgoski Bank dla „przemysłu i industrji“, również i z innych danych obecnie, że i kupione odemnie przed dwoma miesiącami Modliszewo w obce ręce, a ewentualnie na kolonizację przejść może, mianowicie, że suma zahipotekowana dla owego banku, jest o 150.000 marek większą.

„Pan Bniński, uchodzący powszechnie wskutek swego ożenienia za bardzo bogatego człowieka, zachowaniem się swojem całem podczas pertraktacyj o Modliszewo i przy spisywaniu kontraktu najmniejszego nietylko nie mógł wzbudzić podejrzenia, że kupuje jako podstawiony, ale przeciwnie uprawniał do najpewniejszego wierzenia, że chce uczciwie na wsi mieszkać i pracować.

„Tym sposobem najhaniebniej udało mu się podejść mnie, czego najlepszym dowodem, że mu tanio sprzedałem. Do dobrej do niego wiary uprawniała mnie i ta okoliczność, że się przypadkowo dowiedziałem, iż w marcu pertraktował o Łopienno, należące do Niemca, a w tym przypadku, jako podstawiony, nie mógł występować i sam od kupna odstąpił“.

Dziennik Poznański dodaje do tego listu następujące uwagi:

„Wieści o tych niecnych machinacjach krążyły już od dawna po Księstwie, ale bez dowodów niepodobna było dawać im wiary, tak potwornemi się wydawały, takim wstrętem przejmowały. Trudno było przypuścić takiej bezecności, takiego dobrowolnego pohańbienia!

„Dzisiaj pismo p. Józefa Żychlińskiego rozwiało wszelkie wątpliwości. Jan hr. Bniński jest rzeczywiście podsuniętą przez kolonizację figurą, która swojem nazwiskiem miała mamić współobywateli, by wydrzeć im ojcystą ziemię i zaprzepaścić na wieki.

„Ale nawet komisja kolonizacyjna, nie przebierająca zresztą w środkach, by tylko nabyć kawał polskiej ziemi, zrozumiała widocznie całą nieecność takiego postępku i wstydziła się takiego człowieka przyjąć na usługi swoje, a pozostawiła to ajentowi żydowi Kronheimowi, w którego służbę wstąpił Jan hr. Bniński i któremu zaprzedał swoją uczciwość, swój honor, swoje dobre imię!

„Zgroza pomyśleć o tak bezdennym moralnym upadku!

„W każdym dawniejszym wypadku sprzedaży majątku na kolonizację, sprzedawczyk szukał obrony, chociażby w najbłahszych pozorach, chociażby nawet w lekkomyślności; odzywało się tajone poczucie winy.

„Tutaj nawet i to jest wyłączone. Jan hr. Bniński z rozmysłem i w celach zysku oszukuje swoich współobywateli, kupując niby to na swoje imię majątki, przeznaczone dla komisji kolonizacyjnej, a tem samem narażając na szwank ich cześć i dobre imię! Trzeba być człowiekiem bez czci i nieczciwości, by na takie oddawać się usługi.

„Machinacje tego pana zostały zdemaskowane. Jeden zacny obywatel padł ich ofiarą, ale przypadkowi tylko zawdzięczać należy, że ten z iście szatańską przebiegłością pomyślany fortel zbity w zarodku i przecięta dalsza haniebna frymarka.“

ZE ŚWIATA.

Z życia Plehwego. Charakterystyczny epizod z życia ministra Plehwego przytacza mediolański *Corriere della Sera*. Mianowicie przypomina, że Plehwego adoptowała pewna szlachecka polska rodzina w Wilnie. Plehwe zaś, jako 15-letni młodzieniec, podczas powstania w roku 1863 zadenuncjował, iż jego przybrani rodzice należą do powstania.

* * *

Rusyfikacja Finlandji. *Finlandskaja Gazeta* publikuje ukaz cara o wprowadzeniu w Finlandji nowych postanowień prasowych. Ukaz nakazuje zniesienie istniejących w Finlandji praw wydawania gazet i pism perjodycznych, utrzymywania drukarń, bibljotek i czytelń — a w ich miejsce nakazuje wprowadzić te prawa, które obowiązują w Rosji. Tem samem ostatnie to rozporządzenie carskie niszczy zupełnie resztki finlandzkiej konstytucyjnej ustawy prasowej. Ukaz ten z daty 21 lipca b. r, jest jednem z ostatnich dzieł Plehwego.

* * *

Wjazd tryumfalny Palizzola do Palermo nie odbył się w sposób tak imponujący, jak to zrazu przepowiadano. Na powitanie jego do Neapolu wyjechały nie 3 okręty, lecz tylko jeden „Malta“. Władze zabroniły wywieszania chorągwi i urządzania pochodów z pochodniami. Policja przed przyjazdem Palizzola aresztowała 240 podejrzanych indywiduów. Port i ulice były dla utrzymania porządku obsadzone wojskiem. W przystani zgromadzono 500 karabinerów. Gdy okręt nadjechał, z pośród tłumów ozwały się okrzyki i oklaski. Palizzolo, człowiek niski, otyły, siwy, na twarzy czerwony, kłaniał się na prawo i na lewo, powiewając chustką. Na wielu balkonach było mnóstwo pań, które rzucały kwiaty. Dom Palizzola przy via St. Agostino był otoczony wojskiem. Tam entuzjazm dosięgnął szczytu Gdy się uciszyło, Palizzolo zjawił się na balkonie i rzekł: „Błogosławię męczeństwo i cierpienia, jakie przez lat 5 znosiłem, skoro się doczekałem tak wspaniałych i wymownych objawów miłości, jakie mi okazujecie. Kto mnie miłuje, niech nie mówi ani słowa o przeszłości, o której zapomniałem. Wiele wycierpiałem, lecz przebaczyłem wszystko. Proszę, rozejdźcie się“.

Następnego dnia ponowiły się demonstracje, gdy Palizzolo jechał do kościoła Madonna dei Carmine. W kościele wznoszono okrzyki. Wówczas proboszcz poprosił Palizzola, aby uspokoił tłumy. Następnie odbyło się nabożeństwo. — Po mszy św. Palizzolo przeprassał proboszcza za naruszenie pokoju w domu Bożym i powiedział, że wobec ataków ze strony masonerji musiał uczynić publiczny akt wiary. — Wszystkie poważne dzienniki potępiają hałaśliwe demonstracje sycylijskie.

Pięcioletni proces doprowadził syna Notarbartola do zupełnej ruiny majątkowej. Postanowił on spieniężyć resztki fortuny i opuścić Sycylję na zawsze. — Za dni kilka ma na okręcie „Lombardja“ wyjechać przez morze Czerwone na daleki Wschód.

Zżydzenie Galicji.

III.

(Dokończenie).

Powiedział nasz poeta:

Niczem S bir, niczem kauty
I cielesnych tortur król,

Wielki król Patacake.

7 (Ciąg dalszy).

(Opuszczamy następującą teraz rozmowę z ministrem oświaty i wyznań, zanadto szczegółowo wchodzącą w stosunki artystyczne i umysłowe... Okcitanji, a zatem dla polskiego czytelnika niezupełnie zrozumiałą. W wyjątkach też podajemy następny rozdział: *jak Patacake przyjmuje i pociesza rogatych książąt państwa*).

Jego królewska mość zauważyła, że już dziesiąta godzina, pora wielkich audjencji. Król musiał się teraz intensywniej zabrać do panowania!

Ponieważ miał przyjmować lennych książąt Okcitanji, przybrał się w kostjum poskramiacza dzikich zwierząt i przeszedł do wielkiej sali audjencjonalnej, gdzie zasiadł na podniesionym tronie.

Nie można twierdzić, żeby ta sala była zbyt piękna. Jest tylko duża i obszerna — sala, gdzie rodzi się historja, sala, w której żyje się dla historji. Wiele niezdarnych nalepionych złoceń i mnóstwo królewskich orłów, które na brzuchach wypisane mają dumne hasło okcitańskie: *suum cuique rapuit*. Naokoło na ścianach wiją się freski, na których z profesorskim zapałem wymalowane homeryckie boje i tłumne bitwy. W pierwszym rzędzie przodkowie Patacakego, zacząwszy od tych, co w skóry żubra się odziewali i od tych, co nosili na piersiach zbroje z szyn stalowych, aż do tych ostatnich, wygalonowanych złotem, z przesadnemi klapami na ramionach i na rękawach. Wszyscy oni mają harde, bohaterskie wejrzenie zwycięzców. Za nimi tłumy, zaledwie zaznaczone, ścigają strasznych, ale uciekających nieprzyjaciół.

W takich to dziełach sztuki podaje rękę oficjalna, plastyczna prawda oficjalnej, historycznej prawdzie, a rezultat tej zgodności jest zadziwiający.

Okcitańscy książęta weszli do sali. Była to w samej rzeczy osobliwa trzoda: mundury i płaszcze, epolety i czapki, brzęczące ostrogi i powiewne szarfy, niby pstry oleodruk, przedstawiający wzory wszystkich uniformów królewskiej armii.

Różnili się naturalnie wiekiem, wzrostem i ubiorem, ale w ich obliczach zaznaczał się pewien, wyraźnie dostrzegalny rys familijny.

Drewniani i uroczyści mieli karki sztywne, zginające się pokornie kolana. Ich rysy były grube i przeżyte; byli to sportowcy, spędzający pół dnia w stajni, a wskutek obcowania z lichwiarzami i końmi, wzrok ich przybrał wyraz podstępny i niespokojny. Król przywdziewając strój poskramiacza, wyświadczył za wiele zaszczytu tej uległej szlachetnej zwierzynie, która tylko dla kobiet i dla niższych była niebezpieczna — ryczeli i kąsali tylko po przebraniu miary w kielichach. — — —

— — Każdy z książąt wygłasza krótką przemowę, każdy żali się na to samo nieszczęście. Dla przykładu jedna z przemów księcia Toelpeltal.

Wysoki był i gruby, czerwony i opalony, ten książę Toelpeltal. Usta miał szerokie, oddech sapiący, nos spłaszczony, a czoło bardzo niskie pod szczeciną gęstych, krótko ostrzyżonych włosów. Czerwone, rude wąsy sterczały prosto w górę na wzór panującego wąsa. Książę mówił wysokim, urywanym falsetem.

— Najjaśniejszy panie, to stangret! Łotr w butach świecących, z twarzą idjoty. Ukradł im dwa najpiękniejsze konie i moje najpiękniejsze lando, w którem siedziała księżniczka. Przyłapano ich najjaśniejszy panie. Wybiłem tego łotra biczyskiem, a on się ośmielił naplnć mi w twarz. Siedzi już w więzieniu, a księżniczka musi być stanowczo szalona i dlatego kazałem badać stan jej zdrowia. Najjaśniejszy panie, chcę rozwodu. Ale skoro księżniczka jest obłąkana, nie może sama zarządzać swoim majątkiem. Posag księżniczki muszę ja dla jej dobra zatrzymać.

Inni książęta zaczynali mówić, skoro poczuli na sobie palący wzrok królewski. Była to wiecznie ta sama historja. Zdawało się, że u okcitańskich poddanych brak szacunku dla książąt czek dorównywał niemal łaskawości i uprzejmości książąt wobec poddanek. I wskutek tej wymiany przyjaznych uczuć piętrzyły się nieprzewidziane oskarżenia wzajemne i kompromitujące katastrofy. Trzeba zaznaczyć, że książęta okcitańscy bardzo słabo byli obeznani z historją i literaturą i że przyjęli obyczaje współczesnych mieszczan, przesadzając w tem nawet. Gorszą się najprostszą awanturką i zamiast brać przykład z pobłażliwej, uśmiechniętej beztroski swych przodków wybuchają pedancką zazdrością. Zarozumiali są też przesadnie na punkcie swojej krwi i dobrego imienia w tem naiwnem przekonaniu, że i ich prababki ustawicznie chroniły swą cnotę przed najlżejszą plamką.

Wskutek nieznajomości historji i pogardy dla książek popadają ludzie prości w pożałowania godną przesadę, co dowodzi, że ani konie ani szable, ani nawet polowanie na zające nie może zastąpić obcowania z filozofami.

Biedni stajenni książęta stali się przeto ofiarami mieszczańskich przesądów.— Punkt honoru pokładają w koniach i szablach, ale zbyt wielką część tego honoru powierzają nerwom swoich żon. A to jest niepewne i niebezpieczne.

Książka stała się dla okcitańskich książąt czemś obcem, dziwacznem i nieprzyjaznem. Odczuwają dla niej pogardę zmieszaną z zabobonnym strachem, dlatego też jej nie ufają. Ponieważ nigdy żadnej książki nie otworzyli nie wiedzą nawet, jak się z tem obchodzić. Najuczeńsi z pośród nich, przeczuciwszy parę razy kilka pornograficznych powiastek, wydali rosządny wyrok, że współczesny rozwój sztuki drukarskiej jest przyczyną wszystkiego złego. Tak hrabia Konrad von Konradur nie wahał się przypisywać złego prowadzenia się hrabiny jej przesadnemu umiłowaniu książek, a w następstwie umiłowaniu lektora dworskiego; książę Günter von Groberbengel oświadczył, że księżna lubiąca poezję zaczęła powoli lubieć poetów i otoczyła się orszakiem obdartych, długowłosych brudasów; wreszcie stary książę Henchelsheim był zdania, że trzeba ograniczyć działalność drukarń, księgarń, i wypożyczalni książek, zabronić księżniczkom czytania, natomiast mianować je wszystkie honorowymi pułkownikami, zakazując jednocześnie zbliżania się do jakichkolwiek żołnierzy z wyjątkiem norymberskich, cynowych. (C. d. n.)

Lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból.

Gdybyż to tylko cielesne cięgi nam zadawano to byłoby i pół biedy, ale gorszem złem jest moralna trucizna, wsiąkająca we wszystkie pory warstw ludności polskiej i ruskiej, pod formą różnorodnych nowinek, przemycanych w wydawnictwach żydowskich.

Powiedziano, że kto ma pieniądz, panuje nad ciałem, a kto duszę zatruł, panuje nad całym człowiekiem. Czy was nie przerażają błędne ogniki błąkające się na szpaltach rozmaitych marnych pismideł? Któż to za temi wydawnictwami stoi? w jakim celu one tak szumnie ogłaszane i gorączkowo rozrzucane — jakie one prawdy głoszą?!

Wie o tem już wójt i cała gromada, że one z kuźni żydowskiej pochodzą! To dosyć! Talmud i wszystkie niemoralne dążenia żydowskie są nam nadto dobrze znane. Jaką mamy gwarancje prawdziwości tego, co nam za prawdę podają? Wystarczyć nam powinna ta niczem nie zbita świadomość, że nie z serdeczności sąsiedzkiej tak się nami opiekują, ale dla planów dalszych, tajonych... a zaborczych...

I czy my przez te bezeceństwa, niemoralność, plugastwa i bezbożność, szerzone w pismach żydowskich, będziemy silniejszymi? Patrzmy... np. jakie skutki tej szeroką falą przelewającej się niemoralności! Wzmagające się złodziejstwa, malwersacje, defraudacje — to skutki nauki, wpływów żydowskich.

A co będzie dalej? Czy nie zupełne zżydzenie? A czemże sobie wytłumaczyć tę okoliczność, że jeżeli gdzie, to właśnie w Galicji, ster agitacyj, knowań i podżegań socjalistycznych nie kto inny, tylko żydzi ujęli w swe ręce. Redaktorami dzienników i czasopism nawet pod zmienionemi nazwiskami... Żydzi! Agitatorami, mówcami, na zebraniach, mężami zaufania w czasie strejków — żydzi! Tutaj śmiało powtórzyć można: żyd na żydzie jedzie i żydem pogania.

Cała chmara żydostwa zleciała na Galicję chce, aby uszczęśliwić biednych robotników. Oni mają być nauczycielami, obrońcami chrześcijańskiego robotnika... ale w imię idei Cremieu'ego, założyciela Aljansu żydowskiego, wypowiadającej się w tych słowach owego żyda na zgromadzeniu w Paryżu roku 1860:

„Pozwólcie mi, panowie, wypowiedzieć tu, jak nasze zjednoczenie potężnieje i wzrasta, potężna organizacja rozciąga się już na wszystkie punkta kuli ziemskiej. O, jak szybko kroczymy naprzód, o dzieci Izraela. My robimy kroki olbrzymie. Bo gdy żyd bierze się do czego, bierze się już do tego energicznie. Powstać musi nowe państwo, mesjaniczne, nowe Jeruzalem musi się wznieść w miejsce cesarzy i papieży! Użyjmy wszelkich środków! Czego się mamy bać? Dzień już niedaleki, gdy bogactwa ziemi wyłącznie do żydów należeć będą!“

Czyż te słowa naczelnika żydowskiego nie są zrozumiałe?!..

Dla owego zjednoczenia żydowskiego (Alliance israelitice) jednym ze środków jest socjalizm. Robotnicy chrześcijańscy dla żydowskich macherów podnóżem i drabiną do daleko sięgających planów! Ta krecia robota zgubna, demoralizacyjna za pomocą prasy, dzienników, broszur, różnorodnych pism, to przygrywka do tego tańca żydowskiego, jakiego im się zachciewa. Czytajmy, ale dokładnie, nie tak bardzo dawno wydaną odezwę, rozesłaną do wszystkich gmin żydowskich w Galicji przez ową właśnie Alliance-Israelite universelle:

„Bracia i współwiercy! W całym świecie niema dziś zapewne zakątka ziemi, któryby do naszego nim zawładnięcia tak dobrze się nadawał, jak właśnie ziemia galicyjska! Ten kraj musi być naszym krajem, wszystko nam sprzyja tam po temu! Starajcież się wszelkiemi siłami zawładnąć w zupełności tą ziemią. Starajcie się wyprzeć ostatecznie chrześcijan ze wszystkich sfer ich działalności i abyście mogli się stać niepodzielnymi panami tego kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze do nich należy, zagarnąć i ująć w swoje ręce, a jeżeli nie macie ku temu dostatecznych środków, nasz Związek wam ich dostarczy! Zbieranie ofiar na ten cel już się rozpoczęło i nadspodziewanie idzie ono pomyślnie. Na ostateczne wyrwanie ziemi galicyjskiej z rąk Galicjan (!) a oddanie jej w wyłączne i jedyne posiadanie wasze, składają się już zamożni wasi współwiercy całego świata, mianowicie: baron Hirsch, Rotszyldzi, Bleichröder, Mendelsohny itd. składają na ten cel ofiary. Wytężcie więc bracia i współwiercy wszystkie swoje siły, aby ten cel, który wam wskazujemy, co najrychlej osiągniętym został!“

Taką jest dosłowna odezwa. Tak pobożne mają plany nasze żydowskie socjały i kahały. A te mrzonki sjonistyczne, niby dla miłości swej pierwotnej ojczyzny Palestyny, obijające się po głowach semickich, to tylko prosty manewr dla odwrócenia uwagi skazanych na wywłaszczenie.

Ospałość i lekkomyślność, brak solidarności i przedsiębiorczości, tylekrotnie nam Polakom zarzucane, sprzyjają planom żydowstwa.

I jeżeli natury naszej nie odmienimy i stanowczo nie zabierzemy się do obrony zagrożonego naszego bytu narodowego, dokona się wtenczas czwarty rozbiór Polski, a zżydzenie Galicji będzie faktem dokonanym i złowróżbne słowa jednego ze Sapiehów się spełnią: „gdy na ganek pałacowy wyjdzie sobie opasły żyd i podparłszy się pod boki krzyknie: Ty Sapieha, popatrz-no, czy Potocki ze Sanguszkiem pojechali już po siano?“

Podbipięta.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Sierpień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Wawrzyńca i Pauli męczenników; we czwartek Tyburcego, Zuzanny panny męczenników i Filomeny panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 23, zachód przypada o godz. 7 minut 6, długość dnia godzin 14 minut 43.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

„Sokół“ w Oświęcimiu z okazji poświęcenia ćwiczebnych łodzi dla celu ratunkowego urządza w dniu 14 b. m. publiczne ćwiczenia sokole. Program dnia jest następujący: 1) Powitanie gniazd sokolich i odmarsz z koleji do miasta z muzyką przy asystencji ochotniczej straży ogniowej miejscowej i z Babic ze sztandarami. O godzinie 9 tej rano uroczyste nabożeństwo (chór „Kółka śpiewackiego“). 2) Wspólny obiad o godzinie 1-ej po poł. 3) Odmarsz z rynku o godzinie wpół do 4 tej do rzeki Soły na poświęcenie łodzi przy asystencji oddziału wioślarskiego z Krakowa.

Ćwiczenia publiczne Sokole na boisku zakładu księży Salezjanów rozpoczną się o godzinie 5-tej po połud. Zakończy wieczorek z tańcami w sali hotelu Herza.

Z Kolbuszowy otrzymujemy wyjaśnienie, że tylko dlatego nikt stamtąd nie pośpieszył na ratunek płonącego Sokołowa, ponieważ z łuny rozjaśniającej całe niebo nie można było wywnioskować, w której stronie się pali. W urzędzie pocztowym wołano telegraficznie kilka okolicznych stacyj, ale nikt stamtąd się nie odzywał.

Wystawa rolniczo przemysłowa w Dębicy. Komitet wystawy w Dębicy przedłużył termin nadsyłania zgłoszeń i przedmiotów wystawowych do 20 b. m. Wystawa odbędzie się w dniach od 27 do 29 sierpnia br. Zgłoszenia i przedmioty wystawowe wysyłać należy pod adresem Komitetu.

W obronie Krynicy, odbędzie się wiec gości w Krynicy w dniu 18 sierpnia w piątek o godz. 5 popoł. w sali hotelu pod „Trzema Różami“.

Organizacją wiecu zajął się kierownik biura Ligi Pomocy przemysłowej p. Olszewski. Przewodnictwo w komitecie wiecowym, do którego należy kilkanaście osób, przyjął ks. prałat poseł Pastor, który wiele już starań dla Krynicy w drodze parlamentarnej podejmował.

Tegoroczne wprost skandaliczne stosunki zakładów kąpielowych krynickich wyczerpały cierpliwość najważniejszego czynnika w rozwoju Krynicy t. j. gości Krynickich i wykazały wprost niepojętą bezradność, niedołęstwo i apatję władz rządowych praktykowaną od lat w administracji zdrojowiska.

Zainteresowanie wiecem wśród gości zdziesiątkowanych w tym roku odmawianiem kąpieli (nie z powodu posuchy lecz z powodu braku łazienek względnie kabin) daje pewność, że wiec ten będzie poważną manifestacją i da namiestnikowi hr. Potockiemu, który objawił dobre chęci w tej sprawie silny impuls do spowodowania radykalnych zmian w stanowisku władz centralnych, a także i referentów lwowskich wobec potrzeb Zdrojowiska Krynicy.

Tytuł dyrektorki nadał minister oświaty nauczycielce kierującej 4 kl. szkoły ludowej żeńskiej w Stryju p. Kukurydzowej.

KRAKÓW, 10 sierpnia.

Jen. Waldstätten odbył wczoraj w Kobierzynie inspekcję dwóch pułków piechoty nr. 20 i 100 oraz oddziałów kawalerji i artylerji.

Dziś odbędzie się na polach Rakowickich inspekcja kawalerji.

W poniedziałek wieczorem w wielkiej sali Grand hotelu odbył się bankiet oficerski, w którym udział wzięli komendanci korpusu i twierdzy, cała jeneralicja i 60 oficerów wyższych.

Wczoraj odbył się obiad na cześć jeneralnego inspektora u komendanta korpusu jen. Horsetzky'ego.

Jen. Waldstätten odjeżdża do Wiednia jutro po południu.

Z powodu rocznicy koronacji Papieża Piusa X., odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu. Nabożeństwo celebrował kanclerz książęco-biskupi i kanonik katedralny ks. dr Wł. Bandurski w asystencji kleru, wobec ks. biskupa A. Nowaka i ks. prał. A. Wróbla. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum“ przy odgłosie dzwonu Zygmunta.

Bractwo Pięciu Ran Pana Jezusa przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu urządza pielgrzymkę do Kalwarji, która wyruszy w drogę w piątek dnia 12 b. m. po Wotywie odprawionej przez ks. J. Błahuta.

B r a c t w o ś w. A n n y urządza pielgrzymkę do Kalwarji na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

W tym celu będzie odprawiona Wotywa d. 12 sierpnia o godz. 7 rano dla uzyskania błogosławieństwa, a po odebraniu tegoż wyruszy pielgrzymka w drogę.

Rewizja kasy miejskiej. Z okazji powrotu z urlopu kontrolora kasy miejskiej p. Em. Reichera odbyło się w poniedziałek szkontrum kasy pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego. Komisja rewizyjna znalazła wszystko w porządku.

Wycieczka z Pesztu. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka 30 elewów szkoły honwedów z Pesztu dla zwiedzenia fortecy i terenu fortecznego Krakowa. Wycieczce przewodniczy pułkownik Gintzel, z ministerjum honwedów.

Z wystawy metalowej. W poniedziałek odbyło się w pałacu Muzeum Czapskich posiedzenie komitetu wystawy metalowej zabytków historycznych. Po zdaniu sprawy z nadesłanych dotychczas zabytków, wybrano delegacje, które z okólnikiem w ręku, wydanym komitetowi przez książęco-biskupi konsystorz krakowski, zezwalający na obesłanie wystawy przez kościoły i klasztory w Krakowie i okolicy zajmą się wypożyczeniem zabytków od księży proboszczów i przełożonych klasztorów. Mimo bezpieczeństwa, jakie daje pałac Muzeum Czapskich, gdzie urządzaną będzie wystawa, uchwalono zabezpieczyć całą wystawę od ognia, a od złodziei te przedmioty, które mogą być skradzione łatwiej ze względu na mały ciężar lub wartość wyższą. Nadto cała wystawa będzie pilnie strzeżoną we dnie i w nocy przez ludzi zaufanych i specjalnie do tego postawionych. Brak godnych widzenia okazów, których wypożyczenie dla pewnych przyczyn byłoby niemożliwe, uzupełni się fotografjami. Do grona komitetu wybrano jednogłośnie pp. Piotra Seipa i Piotra Kosobuckiego.

P. marszałek kraju nadesłał wczoraj następujący list:

„Do Szanownego Komitetu Wystawy Metalowej w Krakowie!

„Pismo Panów z dnia 5 b. m. dziś tu otrzymałem. Dziękując uprzejmie za zaproszenie na otwarcie wystawy z żalem w samej uroczystości otwarcia udziału wziąć nie mogę, gdyż wyjechałem na sierpień na wieś, gdzie z synami do końca b. m. zostać muszę. Z początkiem września zwiedzę Wystawę, na co się bardzo cieszę. W każdym razie proszę terminu otwarcia wystawy nie odraczać, jeżeli tylko już 21 b. m. wystawa będzie gotowa; otwarcie podczas pobytu pana prezydenta ministrów, nie uważałbym za wskazane.

Z poważaniem S t a n i s ł a w B a d e n i.“

Radziechów.

Pogrzeb ś. p. ks. Stanisława Mąkowicza odbył się w dniu 8 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z kościoła księży Bonifratrów. Kondukt prowadził gwardjan zakonu OO. Reformatów, ks. Zygmunt Janicki w otoczeniu kleru zakonnego. Za trumną postępowała bardzo liczna publiczność. Dziwiło jednak każdego, że żaden z księży świeckich nie pośpieszył oddać ostatniej przysługi swemu koledze, chociaż zmarły dość długo mieszkał w naszym mieście i cieszył się ogólną sympatją.

Kurs majsterskie Instruktor Stowarzyszeń rękodzielniczych dr Schoenett powrócił dziś rano z Tarnowa, gdzie uczestniczył przy otwarciu kursu majsterskiego dla krawców. Frekwentantów zapisało się 26, a w tej liczbie kilku żydów.

W poniedziałek dnia 8 bm. w Rzeszowie odbyło się zamknięcie kursu majsterskiego dla szewców. — Kurs ten ukończyło 11 absolwentów.

Oszukańcza para. W czerwcu b. r. po jarmarkach i targach zaczęły się pojawiać amerykańskie anonse, naśladujące banknoty Stanów Zjednoczonych na różne kwoty. Płaciła niemi jakaś para, która rzekomo niedawno powróciła z Ameryki. W ostatnich dniach pochwycono tych państwa na jarmarku w Niepołomicach, gdzie podobne anonse jako 50-dolarowe banknoty usiłowali wymienić.

Oszukańcza para: Małgorzata Teufel i wspólnik jej Józef Kachel siedzą obecnie w areszcie śledczym w Niepołomicach.

Z kroniki policyjnej. Policja aresztowała Juljana Baranowskiego, poszukiwanego złodzieja, zamieszkałego w Dębnikach. Wspólnik jego Stefan Kłodek, za którym urządzono pościg, zdołał zbiedz.

Na Rynku głównym przytrzymano przed południem 8-letniego Borka, który kobiecie wiejskiej porwał pugilares z kwotą 3 koron i zbiegł, ale został pochwycony przez policjanta przy kościółku św. Wojciecha.

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej, złożyli w dalszym ciągu: M. I. Kempscy z Jasła 2 kor., 55 hal., Karol Pospoła z Ślemienia 5 kor., Józef Kędra z Rzegociny 1 kor., Wadowita z Wiednia 4 kor., I. Z. z Brzostka 4 kor., Rutowska z Rzegociny 3 kor. 20 hal., Dobruchowski z Krakowa 28 kor., Paulina Nowak z Podgórza 4 kor., Julja Balczarczyk z Dębnik 5 kor., I. I. z Krakowa 5 kor.. Redakcja „Głosu Narodu" 39 kor. 80 hal., Agnieszka Zbygiel z Krosna 20 kor., Pociej z Grybowa 50 hal., Dydyński z Jaworowa 1 kor., Matkowie z Chrzanowa 4 kor., K. Witaszkowa z Tarnowa 4 kor.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę materjałów drzewnych, jakoto: drzewa dębowego budulcowego, pokładów dębowych do zwrotnic, drzewa do budowy wozów i dla celów konserwacji, łat, tyczek, drzewa opałowego itd. Oferty należy wnieść do dnia 10 września br.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika literacko-artystyczna

„Wśród dziejowej zawieruchy". Napisała Mieczysława Sieczkowska. Tomów dwa. Kraków, 1905. Nakład księgarni D. E. Friedleina.

(*z. s.*) Czyn obywatelski spełniła poniekąd księgarnia krakowska D. E. Friedleina, wydając powyżej wymienioną książkę w dwóch tomach, opatrzonych ładną okładką kolorową i dziewięciu starannie odbitemi kartami ilustracyjnemi. Doskonałym zaś był pomysł autorki stworzenia interesujących opowiadań historycznych dla młodzieży, obejmujących lata od 1758 do 1796 roku, złączonych z sobą zacną myślą przewodnią, a wysnutych z pamiętników: Kitowicza, Wybickiego, Niemcewicza, Kopcia i Kilińskiego. Cytowanie nawet z nich całych ustępów, jest — śmiało powiedzieć można — doskonałym środkiem edukacyjnym, zaznajamia bowiem młodych czytelników z mową i stylem drugiej połowy XVIII stulecia. A te, chociaż wydać się mogą niejednemu mniej błyszczącemi i barwnemi od naszych, posiadają jednak w sobie jędrność polską i nieoceniony przymiot jasności, właściwy „wiekowi oświaty", a tak za czasów obecnych rzadki. Język Krasickich, Trembeckich i Zabłockich, jak i jego udatne zwroty pisarskie, czystym dźwiękiem szczerego złota dzwonią w naszych uszach, rozklekotanych zbyt często w ostatniej dobie fałszywym brzękiem stylowych liczmanów. Układ opowiadań pani Mieczysławy Sieczkowskiej, kompozycyjnie kształtny i poprawny, daje literaturze bieżącej dzieło ze wszech miar pożyteczne, równie dla młodych pokoleń, jak i dla szerszego koła czytelników ludowych, które znajdą w niem zdrową strawę duchową, na wskróś przejętą gorącem umiłowaniem ojczyzny, tudzież cnót, zapewnić mogących społeczeństwu polskiemu w przyszłości — upragnione odrodzenie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu 9 sierpnia. Dwaj francuscy sprawozdawcy wojenni, którzy próbowali na dżunkach dotrzeć do Portu Artura, opowiadają, że przed wjazdem do portu widzieli 24 okrętów wojennych, ustawionych w formie półksiężyca.

Czifu 9 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Przybyli tu z Portu Artura zbiegowie chińscy, którzy byli świadkami trzydniowej walki. Twierdzą oni, że bitwę stoczono w odległości 10—15 wiorst od twierdzy wewnętrznej. Japończycy budują obecnie nowe szańce bliżej twierdzy. Rosjanie ostrzeliwują z armat sypiących szańce. Na „Wzgórzu Wilczem" ma stać obecnie 60 dział japońskich. Zbieg, który brał udział w walce pod wspomnianem wzgórzem, podaje, że broniło go 4000 Rosjan, którzy na atakujących Japończyków spychali odłamy skał, wyrządzające tem większe szkody, niż ogniem karabinowym. Przez zręczne ułożenie min rozsadzali Rosjanie skały, których odłamy staczały się na odległość 1—2 wiorst. Zapomocą takich min Rosjanie znieśli zupełnie dwa japońskie szwadrony. — Zbiegowie potwierdzają, że straty Japończyków w ostatnich walkach były bardzo wielkie. Cała równina koło „Wzgórza Wilczego" była zasłana trupami.

Petersburg 9 sierpnia. Ros. aj. telegraficzna donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: W walkach dnia 26, 27 i 28-go lipca ścierały się obustronne wojska w odległości 10 wiorst od twierdzy Portu Artura. Zdaje się, że nasze baterje od strony lądu nie brały w walkach udziału.

Londyn 9 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Czifu, że ostatnia gazeta, jaka nadeszła z Portu Artura, ogłasza pismo cara Mikołaja, w którem jest powiedzianem: „Spodziewam się, że naród mój godny świętej tradycji ros. bronić będzie walecznie i wiernie Portu Artura. Liczę na to, że oficerowie upomną żołnierzy, aby wysoko utrzymali rosyjski sztandar na tym małym skrawku Rosji, który obecnie jest od ojczystej Rosji odcięty. Ufam ludowi mojemu, że popierać będzie żołnierzy!" Pismo to odczytano wojskom, które przyjęły je z uniesieniem.

Również z uniesiem przyjęto telegram Kuropatkina, wzywający ludność, aby się dobrze trzymała, ponieważ on przed sierpniem nie może przyjść na pomoc.

Moskwa 9 sierpnia. Ros. aj. tel. donosi: — Kapitan Potte, który przybył tutaj z Mandżurji, opowiada, że przed wyjazdem był u Kuropatkina w Ljaojang i u Stössla w Porcie Artura. — Wyraża się on z podziwem o duchu i postawie wojska rosyjskiego. Kuropatkin wygląda tak samo dobrze i energicznie, jak podczas wyjazdu z Petersburga, pracuje dniem i nocą. Wiadomości zagranicznych dzienników, jakoby Kuropatkin się podstarzał i schudł, są nieprawdziwe. Spokój jego udziela się otoczeniu. Potte wyjechał przedostatnim pociągiem, jaki wogóle odszedł z Portu Artura. Sądzi on, że twierdza długo jeszcze się utrzyma.

Kontrabanda wojenna.

Petersburg 9 sierpnia. Otrzymany przez władywostocką eskadrę statek parowy „Kalchas", własność towarzystwa *Russian Stean Shib Compagny*, wiozący ładunek mąki, belki drzewa i części składowe maszyn, został przywieziony do Władywostoku.

Waszyngton 9 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Treść noty przesłanej przez sekretarza stanu Hoya wszystkim amerykańskim ambasadorom w Europie, w sprawie praw narodów neutralnych podczas wojny przedstawia się następująco: Gdyby w zasadzie przyznano, że węgiel i inne materjały opałowe, oraz bawełna surowa są kontrabandą wojenną, to doprowadziłoby to w końcu do tego, że państwa neutralne nie mogłyby wogóle żadnych materjałów, które w ostatecznym razie mogłyby być także w celach wojennych użyte, sprzedawać państwom prowadzącym wojnę.

Proklamacja Japończyków.

Londyn 9 sierpnia. *Standard* donosi z Szanghaju, że Japończycy wydali w Niuczwangu proklamację, iż prowadzą wojnę, aby wyzwolić lud od rosyjskiej tyranji i aby Mandżurję oddać krajowej dynastji. Proklamacja kończy się wezwaniem do posłuszeństwa wobec zarządzeń Japończyków.

Depesze nocne.

Pogłoski o pogromie Rosjan.

Wiedeń 10 sierpnia. (Tel wł.) Wczoraj po południu wydano w Londynie nadzwyczajne dodatki z doniesieniem, że po straszliwej bitwie pod Liaojang, cała armja rosyjska wraz z naczelnym wodzem Kuropatkinem i jego sztabem jeneralnym dostała się do niewoli. Rosjanie musieli kapitulować, gdyż ze wszystkich stron mieli zwrócone przeciw sobie armaty japońskie, których Japończycy posiadają trzy razy tyle co Rosjanie.

Również w Berlinie pojawiły się wczoraj wieści o pogromie armji rosyjskiej i o kapitulacji Kuropatkina, jednak w nieco zmienionej formie, donosiły bowiem, że tylko północna część armji rosyjskiej pod Kuropatkinem kapitulowała, a część południowa pod jenerałem Stackelbergiem broni się jeszcze pod Anszanczan. Wynikałoby z tego, że Japończycy zdołali przerwać armję rosyjską.

Także w Wiedniu pojawiły się wczoraj około 9-tej wieczór nadzwyczajne dodatki o pogromie Kuropatkina.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie piszą o tem z wielką rezerwą. Znamiennem jest przecież, iż pisma, stojące wyraźnie po stronie Rosji, jak *N. Fr. Presse* zaznaczają, że pogłoska o kapitulacji armji rosyjskiej nie jest zupełnie bezpodstawną. Pozycje Japończyków są bowiem tak silne i wojska japońskie mają tak liczną artylerję, że jeżeli przyszło do walnej bitwy, to musiała się ona zakończyć pogromem Rosjan.

Nadto dzienniki podkreślają fakt, że Japończycy od trzech już dni milczą uporczywie o tem, co się dzieje pod Ljaojang. — Milczenie takie było do tej pory zawsze zapowiedzią ważnych wypadków.

W każdym razie najdalej w przeciągu 24 g. okaże się, czy pogłoski te są uzasadnione, czy też są mistyfikacją w celach giełdowych lub spekulacją dzienników polujących za sensacją, bo nadzwyczajne dodatki donoszące o tem, wydały tylko mniejsze dzienniki.

Na południowym froncie.

Petersburg 10 sierpnia. Rosyjska ajencja tel. donosi z Mukdenu pod datą 8 b. m.: Według krążących tu pogłosek, wojska rosyjskie cofają swój front południowy od Hajczenng ku Anszanczan, gdzie wkrótce **spodziewają się rozstrzygającej bitwy.**

Brak wieści od Kuropatkina.

Petersburg 10 sierpnia. (Tel. wł.). W kołach rządowych panuje wielkie zaniepokojenie co do losu Kuropatkina, gdyż już od 40 godzin nie nadesłał on żadnych wiadomości z pod Liaojang. Tylko Aleksiejew w Mukdenie zostaje w ciągłem porozumiewaniu się telegraficznem z Petersburgiem.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg 10 sierpnia. (Oficjalnie.) Telegram admirała Aleksiejewa do cara Mikołaja, pod datą 7 b. m. donosi: Jenerał Stössl donosi: Dnia 27 lipca o godz. 5-tej rano otworzyli Japończycy, którzy wysunęli się naprzód, ogień na całym froncie i skierowali silny atak, zwłaszcza na wzgórza Jupilatsa. O godz. 8-ej odparliśmy wszędzie nieprzyjaciela. Wszystkie nasze pozycje utrzymaliśmy przez dwa dni, chociaż nieprzyjaciel był w przeważającej sile.

Dnia 30 lipca o godz. 4-tej z rana otworzyli Japończycy w sile mniej więcej 5-ciu dywizyj atak na nasze pozycje na „Wzgórzu Wilczem". Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich i słabości naszej pozycji, otrzymały nasze wojska rozkaz cofnięcia się bez walki na sąsiednią pozycję. Cofanie odbyło się w zupełnem porządku, pod ochroną artylerji. Celny ogień z małej odległości zdołał wstrzymać posuwanie się Japończyków. Nasze straty nie są jeszcze stwierdzone, lecz nie są wielkie.

Nieprzyjaciel w walkach w d. 26 i 27 lipca rozporządzał przynajmniej 70.000 ludzi i wielu działami oblężniczemi. Duch wśród wojsk jest wyborny. Ogólny stan zdrowia dobry.

Londyn 10 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Czifu: Zbiegowie, którzy opuścili Port Artura w dżunkach dnia 3 b. m. zapewniają, że w dniu tym nie stoczono żadnej walki, jedynie baterje rosyjskie i japońskie ostrzeliwały się nawzajem.

Od dnia 28 lipca także i okręty „Pobieda", „Retwizan", „Połtawa" i „Pereświet" strzelają od czasu do czasu. Pewien inżynier, znający bardzo dobrze stosunki w Porcie Artura oświadczył, że Japończycy będą potrzebowali cztery tygodnie na ufortyfikowanie zajętych wzgórz i na ustawienie dział oblężniczych. Prace te będą musiały być wykonane pod ogniem bateryj rosyjskich.

Petersburg 10 sierpnia. (Tel. wł.) Jak z Mukdenu donoszą, w Porcie Artura daje się odczuwać brak węgla i amunicji. Wśród załogi stan zdrowia jest zły.

Japończycy pracują przed twierdzą bardzo ostrożnie; przekopy kopią tylko nocą i każdego ranka ukazują się oblężonym świeże szańce z ustawionemi na nich działami najnowszego systemu.

Wiedeń 10 sierpnia. (Tel. wł.). Poważne tutejsze dzienniki poranne obliczają na podstawie map szańców Portu Artura, że upadek twierdzy po zdobyciu przez Japończyków wzgórza Wilczego jest kwestją tylko kilku tygodni, gdyż z wzgórza Wilczego mogą działa japońskie skutecznie operować na wielką przestrzeń oraz ostrzeliwać flotą rosyjską w te-

renie wewnętrznym. Położenie tej floty jest teraz bez wyjścia.

Petersburg 10 sierpnia. (Tel. wł.) Według depesz z Mukdenu dnia 5-go i 6-go sierpnia Japończycy przypuścili zaciętę szturmy na pozycje rosyjskie pod Portem Artura. Rosjanom udało się wprawdzie odeprzeć ataki, ale wobec ciągłego napływu rezerw japońskich musieli się oni cofnąć do fortów wewnętrznych.

Berlin 10 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj po południu rozeszła się tu wiadomość na podstawie depesz z Tokio, jakoby atak Japończyków w d. 5 tym sierpnia zakończył się zdobyciem wszystkich fortów zewnętrznych. Zdobycie to mieli Japończycy okupić stratą 15 000 ludzi; straty Rosjan mają dochodzić 10 000 ludzi.

Samobójstwo Stössla?

Londyn 10 sierpnia. (Tel. wł.) Pogłoski o samobójstwie komendanta Portu Artura jenerała Stössla nie znalazły do tej pory potwierdzenia.

Uwięzienie ajenta konsularnego.

Paryż 10 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało sprawozdanie w sprawie uwięzienia francuskiego ajenta konsularnego w Niuczwangu. Ze sprawozdania tego wynika, że doniesienie dziennika *Matin* było przesadzonem. Sprawa ta nie ma znaczenia, została też zaraz uregulowaną i nie będzie miała żadnych następstw.

Dzierżawa Wejhajwej.

Londyn 10 sierpnia. W Izbie gmin Norman zapytał rząd, czy pomiędzy Anglją a Chinami toczą się rokowania w sprawie zmiany warunków, pod jakimi Anglja posiada Wej-Haj-Wej i czy rząd angielski zamierza nabyć Wej-Haj-Wej w drodze kupna, lub też w inny sposób, w razie gdyby dotychczasowa dzierżawa ustała. Hr. Percy odpowiedział na pierwsze pytanie przecząco, co do drugiego zaś zaznaczył, że nie może dawać żadnych wyjaśnień o polityce rządu wśród obecnych niepewnych okoliczności.

Zatrzymanie okrętów.

Plimouth 10 sierpnia. Kapitan przybyłego tu z Kalkuty parowca angielskiego „Manora“ donosi, że 20 mil na południe od przylądka Finistère napotkał wielki krążownik, który wywiesił flagę rosyjską. Był on uzbrojony w armaty. Kapitan jest zdania, że był to jeden z tych okrętów, które Rosja nabyła w Niemczech w ostatnim czasie. — Krążownik wezwał okręt „Manora“ do wywieszenia flagi, a gdy temu wezwaniu stało się zadość, odjechał.

Przejazd przez Dardanelle.

Berlin 10 sierpnia. Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola: Porta zezwoliła na przejazd okrętów rosyjskiej floty ochotniczej przez cieśninę Dardanelską, wobec zapewnienia hr. Lambsdorffa i konstantynopolskiego ambasadora rosyjskiego Sinowiewa, że okręty zachowają charakter floty handlowej.

Rosjanie w Kronsztadzie czuwają.

Petersburg 10 sierpnia. (Tel. wł.) Władze wojskowe w Petersburgu i Kronsztadzie okazują wielką czujność. Zabroniły one wjazdu do portu wszystkim bez wyjątku okrętom obcych państw, zarówno handlowym jak i wojennym. Nadto cała eskadra rosyjska stoi pod parą, a dostęp do niej zabezpieczają sieci torpedowe, eksplodujące w razie najechania na nie.

Ta czujność władz rosyjskich dowodzi, że sytuacja międzynarodowa jest niepewna.

Konstantynopol 9 sierpnia. Pułkownik tureckiego sztabu jeneralnego Pertew-Bey, wyjeżdża w tym tygodniu do Azji wschodniej, aby śledzić przebieg operacji armji japońskiej. Do głównej kwatery rosyjskiej nie wjeżdża żaden reprezentant turecki, ponieważ Rosja nie zgodziła się na to.

TELEGRAMY.

Brak paszy.

Wiedeń 10 sierpnia. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się u dra Körbera narada z powodu braku paszy; wzięli w niej udział między innymi także reprezentanci ministerstw austrjackich i węgierskich. Podobno uchwalono zakaz wywozu paszy i roślin pastewnych.

Belgrad 10 sierpnia. Rząd z powodu nieurodzajów zakazał wywozu kukurudzy, mąki kukurudzianej i owsa z dniem wczorajszym.

Koronacja w Belgradzie.

Belgrad 10 sierpnia. (Tel. wł.) Rada gabinetowa uchwaliła wyznaczyć termin koronacji na dzień 21 września.

Stany Zjednoczone a Turcja.

Waszyngton 10 sierpnia. (Biuro Reutera). Na wczorajszej Radzie ministrów sekretarz stanu Hay wyjaśniał, jakie powody skłaniają go do żądania wysłania eskadry amerykańskiej do Smyrny. Rozpoczęły się już nowe rokowania z Portą, i jeżeli nie doprowadzą one do pomyślnego rezultatu, **możliwem jest, że stosunki dyplomatyczne zostaną zerwane**, a ambasador amerykański opuści Konstantynopol i odpłynie na flagowym statku amerykańskim. Powstałaby przez to dość poważna sytuacja.

Trzęsienie ziemi.

Wellington (Nowa Zelandja) 10 sierpnia. Wczoraj odczuto tu silne trzęsienie ziemi, jakiego od wielu lat nie pamiętają. Wiele publicznych budynków silnie uszkodzonych. Z ludzi prawdopodobnie nikt nie zginął.

Rozwiązanie Rady gminnej.

Lwów 9 sierpnia. Namiestnik rozwiązał rady gminne w Borysławiu i Tustanowicach i polecił aż do wprowadzenia w urzędowanie owych reprezentacji gminnych tymczasowe kierownictwo komisarzowi powiatowemu w Stanisławowie Biedermanowi, któremu przydanych będzie po 6 mężów zaufania z każdej gminy.

Mianowania.

Lwów 9 sierpnia. (Tel. pryw.). *Gaz. Lwowska* ogłasza. Namiestnik zamianował praktykanta koncep. namiestnictwa Stanisława Wolińskiego i praktykanta konceptowego krakowskiej dyrekcji policji Bolesława Drzygiewicza koncepistami policyjnymi w etacie krak. dyrekcji policji.

Namiestnik nadał sekretarzowi powiatowemu Karolowi Golimuntowi *ad personam* IX. kl. rangi urz. państw.

Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało kontrolora podatkowego Grzegorza Mycówkę poborcą podatkowym w IX kl. rangi.

Rocznica wstąpienia na tron Papieża.

Rzym 9 sierpnia. Dzisiaj, jako w rocznicę wstąpienia na tron Papieża, udał się Ojciec św. na *sedia gestatoria* do kościoła św. Piotra, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo, na które przybyli kardynałowie, szlachta i liczni zaproszeni goście.

Misja turecka w Rzymie.

Konstantynopol 9 sierpnia. W środę udaje się do Rzymu misja turecka, celem wręczenia królowi włoskiemu pisma od sułtana, oraz podarunków złożonych ze starodawnych zbroi.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 9 sierpnia. Odpowiedź Porty na żądanie obcych mocarstw co do pomnożenia liczby europejskich oficerów przy żandarmerji została dzisiaj wręczoną ambasadorom. Porta po przytoczeniu szeregu powodów, zaznacza, że na żandarmerję w trzech wilajetach wstawiła już do budżetu 5 000.000 fr. nie może więc ponosić dalszych finansowych ofiar.

Konstantynopol 9 sierpnia. Tureckie koła twierdzą, że istnieją oznaki, iż ruch armeński w wilajecie Biltis i Erzerum jest popierany przez Amerykę (?)

Londyn 9 sierpnia. Dzienniki ogłaszają pismo markiza Of Landsdovne do pewnego angielskiego parlamentarzysty, w którem ten oświadcza, że rząd angielski nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości, jakoby 9000 Armeńczyków wymordowano w dystrykcie Musz. Konsulowie angielscy nie mogli stwierdzić strat w ludziach dokładnie z powodu trudności, jednakże ze sprawozdań ich wynika, że liczba strat podana przez dzienniki jest przesadzoną.

Pueblo (Colorado) 10 sierpnia. Dotychczas wydobyto zwłoki 63 osób, które straciły życie w katastrofie kolejowej.

Ceny targowe z dnia 9 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 21·— do 21·50 kor., pszenica czerwona i żółta od 21·20 do 21·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 16·— do 17·—, żyto węgierskie od —·— do —.— jęczmień na krupy od 13 80 do 14·80, owies z opłatą akcyzową od 15·— do 15·50, groch od 20— do 26·—, tatarka od 17·— do 18·50, proso od 12·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 24·— do 28·— siano od 7·60 do 8·60, słoma od 4·80 do 5·20, koniczyna od 9·20 do 10·—, ziemniaki za hektolitr 7·20 do 8·—, jaja za kopę od 2·40 do 3·—, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50 spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 16·— do 17·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 13·— do 14·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20·50 do 21·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·80 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·—, Akcje węg. 758 50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 516·— Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 684·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 479·—, Akcje tytoniowe 340 50, Akcje Alpiny 435·50 Losy tureckie 127·—, Ruble 258·—.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Usposobienie: Silne na Berlin. Akcje kredytowe, pojedyńcze wartości transportowe i montany bardziej pożądane. — Dzisiaj wieczorem bilans kredytów.

Berlin 9-go sierpnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 209·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do ...owic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, ...łowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.43 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstantynopola, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego ...ją wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk: połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.58 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu [illegible] rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.